Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 32. | **Kraków, 12 sierpnia 1911.** | **Rocznik V.**

Zawiadomienie.

Na podstawie uchwały centralnego zarządu związku metalowców zostaje zwołany po myśli § 9, al. 1 głównego statutu **na dnie od 12 ewentualnie do 18 listopada 1911**

X Zwyczajny Zjazd Związku

do Wiednia X Laxenburgerstrasse Nr. 8—10 (Dom robotniczy).

Zarząd centralny proponuje następujący porządek dzienny:

1. Otwarcie Zjazdu i powitanie delegatów.
2. Sprawozdanie centralnego zarządu.
3. Sprawozdanie kontroli.
4. Sprawozdanie sądu polubownego.
5. Czeski separatyzm w organizacyi zawodowej — Kongres zawodowy — Komisya porozumiewawcza.
6. Wnioski zmiany statutu organizacyjnego co do kierownictwa okręgowego i wkładek do związku.
7. Wnioski w sprawie zmiany statutu.
8. Wnioski co do zmiany regulaminu zapomogowego.
9. Sprawozdanie i wnioski w sprawie zaprowadzenia zapomóg w czasie choroby.
10. Sprawozdanie co do zaprowadzenia wkładek według stopni.
11. Wybór nowego zarządu, kontroli i sądu polubownego.
12. Wybór delegatów na ogólno-zawodowy kongres.
13. Zniesienie książki robotniczej. Łamanie kontraktów, a parlament.
14. Ewentualne.

Sposób wyborów delegatów na zjazd związku jest określony w głównym statucie § 9, alinea 3, 4, 5 i 6, które brzmią:

§ 9) 3. Zjazd Związku utworzonym zostaje z delegatów wybranych przez członków, z zarządu związku, komisyi kontrolnującej i przewodniczącego sądu polubownego. Następnie uprawnieni są do brania udziału w zjeździe związku z głosem doradczym: sekretarze okręgowi i urzędnicy resortowi, którzy w tym celu wyznaczeni zostaną przez zarząd związku.

4. Wybór delegatów odbywa się zapomocą kartek, w ten sposób, że na każdych 500 płacących członków przypada jeden delegat, w tym celu utworzone zostają okręgi wyborcze. Jeżeli jakaś grupa miejscowa wykazuje więcej niż 500 płacących członków, to ułamek — podobnie jak te grupy, które nie osiągnęły 500 płacących członków — należy włączyć do następnego okręgu wyborczego, razem z najbliżej położonemi grupami.

5. Jeżeli przez takie połączenie nie zostanie osiągniętą wymagana liczba 500 członków, to, jeżeli liczba ta wynosi przynajmniej 200, może i w takim okręgu wyborczym wybrany zostać jeden delegat, z czego jednak należy zdać sprawozdanie zjazdowi związku.

6. Ustanowienie okręgów wyborczych odbywa się na podstawie obrachunków za ostatni kwartał przed odbyciem zjazdu związku i liczy się przytem przeciętnie 10 zapłaconych wkładek na członka na kwartał.

Grupy miejscowe połączone w jeden okręg wyborczy, po rozpisaniu wyborów zawiadomią o postawionym, względnie postawionych kandydatach egzekutywę okręgową, która w tym wypadku spełnia rolę Komitetu wyborczego. Zarząd okręgowy ma ułożoną w ten sposób listę kandydatów rozesłać do grup miejscowych okręgu, które znowu na zgromadzeniu członków, przedkładając listę kandydatów, mają dokonać wyboru zapomocą kart do głosowania.

Uzyskane w ten sposób wyniki należy podać do zarządu okręgowego. Wybranym jest ten z zaproponowanych kandydatów, który otrzymał absolutną większość wszystkich oddanych głosów. Jeżeli wypadek taki nie zachodzi u żadnego z kandydatów, to należy zarządzić wybór ściślejszy między tymi dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Wybory mają przeprowadzić Zarządy okręgowe w swoim zakresie działania po myśli § 9 a linea 6, a to dla okręgu organizacyjnego:

Wiedeń	64	delegatów
W.-r. Neustadt	3	„
St. Pölten	4	„
Linz	1	delegat
Steyr	1	„
Solnogród	1	„
Insbruk	1	„
Dornbirn	1	„
Grac	4	delegatów
Leoben	1	delegat
Celowiec	1	„
Lublana	1	„
Tryest	2	delegatów
Praga	1	delegat
Komotów	5	delegatów
Liberzec	2	„
Pilzno	1	delegat
Berno	4	delegatów
Witkowice	3	„
Ołomuniec	2	„
Kraków	2	„

Wybory muszą być najpóźniej do **31 października** przeprowadzone, a wynik wyborów podany do wiadomości centralnemu zarządowi.

Z pozdrowieniem

Franciszek Domes sekretarz. *Ludwik Exner* przewodniczący.

PAWEŁ LENOWICZ.

CIENIE.

I.

Przerżnął powietrze świst gwizdawki fabrycznej, i jak kartofle z rozwiązanego worka tłum się wysypał postaci ludzkich. Kiedy się znaleźli w podwórzu, prostowali członki, okurzali odzienie, włosy z uznojonych odgarniali czół.

Cała ta gromada podobną zdała się do siebie, przez jeden wspólny im wszystkim wyraz zmęczenia w twarzach. Jakaś starość i brzydota piętnowała zgniecione jakby, te postacie ludzkie. Szli ku domowi powoli, ociężale. Nie cieszył krótki odpoczynek — za krótki, by zmęczone rozprostować członki.

Szli grupami, lecz nie słychać było między niemi rozmów; energię pozostawili w murach fabrycznych.

Ostatni wyszedł za wrota stróż fabryczny Piotr Śmiga, Krukiem przezwany. Z nim niechętnie się bratano. Za świdrujący wyraz jego małych, ciasnych oczu, za głos do wroniego podobny skrzeku, za nagłe pojawianie się tam, gdzie najmniej był potrzebny, przezwano go Krukiem. I zaufania do siebie kupić mu się nie udało, ni słodyczą swoją miodową, ni zapraszaniami „na kufelek“. Nie ufano mu i unikano go. Odstraszał od siebie natrętwem i wymyślaniem „na cholerę“ burżujów, których, o ile tylko zdawało mu się, że nikt nie patrzy, ukradkiem w rękę całował.

I dziś, jak zwykle, na ulicy pozostał sam. Spojrzał w jedną i drugą stronę, splunął przez zęby, czapkę nasunął na oczy i poszedł. Daleko na Smoczej wszedł w bramę wielkiego, do koszar podobnego gmachu. W podwórzu gromada brudnych i obdartych, różnego wieku i płci dzieci, hałaśliwie bawiła się „w wilka“. Chude, anemiczne, z podsinionemi oczami, podobne były do często używanych tanich latarek, poprzez brudne i zakopcone szkła których świeciły żywe, drgające płomyki-oczy. Kruk obrzucił gromadkę obdartusów wzgardliwem spojrzeniem i znikł w jednej z sieni, gdzie na parterze mieszkał z rodziną. Otworzył i tak niedomknięte drzwi. Kłęby brudnemi mydlinami cuchnącej pary, ciepłą wilgocią uderzyły w niego. Minął cały we mgle tonący pokój, w którym Śmigowa nachylona nad balią, nie dosłyszawszy kroków męża, prała dalej. Wszedł do następnej małej stancyjki. Tu nachylona nad tabliczką, kreśliła gryfelkiem pałki, kółka, półkola, najstarsza z trojga dzieci Śmigów — ośmioletnia Hanusia.

Hanusia bała się ojca strasznie. Bała go się więcej od mieszkającego z nimi razem prawie zawsze pijanego dziadka. Przed pijanym dziadkiem schować się można było, nie było jednak kryjówki przed strasznym wzrokiem ojca, przed jego ciężkimi razami.

Złożyła gryfel na tabliczce i cicho podeszła do ojca. Ujęła go za rękę i pocałowała.

— Idź, powiedz matce, by dała kolacyę.

Hanusia wiedziała, co to znaczy, kiedy ojciec jeść chce, a jedzenie jeszcze w lesie.

— Mama — szepnęła matce z przerażeniem Hanusia — tata przyszedł i jeść chce!

— Przyszedł?! O la Boga, łeb mi zerwie — wycierając ręce fartuchem, rzekła Śmigowa.

— Biegnij mi Hanuś duchem po słoniny pół funta i chleba bochenek. Tylko duchem, nie marudź!

Hanka jak wiatr wypadła z mieszkania. Do pokoju wbiegła galopem rącza para źrebiąt — Witek i Hipek. Rżeli wesoło, lecz zobaczywszy ojca, wnet zamilkli i na koniuszczkach palców pomaszerowali do kuchni.

— Mama, tata jest!

— Nie szarp! — wiem.

Śmigowa, czy to z niepokoju, czy ze zmęczenia trzęsła się cała i wszystko z rąk jej leciało.

Przyszła ze sprawunkami Hanusia.

— Mama, niema wczorajszego chleba. Wzięłam dzisiejszy — nie mogąc ukryć zadowolenia na myśl o świeżej kromce, jaka jej się dziś dostanie — powiedziała Hanusia.

Baczność członkowie grupy lwowskiej!

Niniejszem zawiadamiam, że w myśl postanowień statutu, z wkładkami nie wolno dłużej zalegać jak 8 tygodni. Członkowie, zalegający z wkładkami dłużej niż 8 tygodni, tracą prawa do wszelkich świadczeń, przepisanych statutem.

Wzywam członków zalegających z wkładkami, by zaległości te do 20 sierpnia b. r. wyrównali — lub też składając książeczkę legitymacyjną na ręce kasyera, oświadczyli się, w jakim czasie zaległe wkładki wyrównają.

Niestosujący się do owego wezwania po 20 sierpnia z listy członków będą wykreśleni.

Za Sekretaryat

W. Topinek.

Baczność członkowie grupy krakowskiej!

Każdy członek krakowskiej grupy metalowców otrzyma na koszt grupy doręczony „Metalowiec" pocztą.

Aby uniknąć przeszkody w doręczaniu pisma, musi każdy członek ściśle przestrzegać przepisów regulaminu:

§ 1. Każdy członek otrzymuje pocztą organ związku „Metalowiec".

§ 2. Członkowie, którzy więcej z wkładkami zalegają aniżeli 4 tygodnie, nie otrzymają pisma aż do wyrównania zaległości.

§ 3. Do miejscowości, gdzie się więcej członków znajduje, gazetę wysyła się na ręce męża zaufania, który ją członkom doręczy.

§ 4. Dla uniknięcia niepotrzebnych wydatków, obowiązany jest każdy członek podać swój dokładny adres, względnie każdą zmianę mieszkania przy wymienieniu swego numeru członka odwrotnie kasyerowi grupy miejscowej, do której jest przynależny.

§ 5. Mężowie zaufania obowiązani są podać do wiadomości ekspedycyi pisma ilość egzemplarzy.

§ 6. Członkowie, którym gazetę wstrzymano, mogą po wyrównaniu zaległych wkładek, żądać takowej o tyle, o ile jeszcze nie jest wyczerpaną.

Zarząd grupy metalowców w Krakowie.

Przegląd ekonomiczny.

Ministerstwo handlu rozesłało pierwszy tom statystyki austryacko-węgierskiego handlu zagranicznego za rok 1910. Daty tej statystyki dają obraz bilansu handlowego monarchii.

Przez określenie to rozumiemy zestawienie wartości wywozu za granicę z wartością przywozu. Taki bilans jest jednym z najważniejszych mierników zamożności danego społeczeństwa; merkantylizm całą siłą starał się, aby był on czynny, tj. aby wartość wywozu przewyższała przywóz.

Jeśli bilans handlowy jest bierny, a saldo to nie wyrównywa się innemi pozycyami międzynarodowego bilansu płatniczego, znaczy, że pieniędzy krajowi ubywa, ubożejemy, a w miarę tego stanowisko na targu światowym staje się coraz trudniejsze i utrzymanie go coraz więcej wymagać będzie ofiar.

Otóż taką niepomyślną wróżbę trzeba wysnuć z ogłoszonego bilansu. Jest on bierny i to na tak wysoką sumę, że poprostu nie można marzyć, aby inne pozycye międzynarodowego bilansu płatniczego wyrównały go.

Wartość przywozu austryacko-węgierskiego z roku 1910 podaje ministerstwo na 2952·9 milionów koron, zaś wywozu na 2418·6 milionów koron. W r. 1909 przywóz wynosił 2746·3 milionów koron, zaś wywóz 2318·9 milionów koron. Pocieszano się wtedy, że taka różnica między przywozem a wywozem jest jedynie następstwem koniecznego sprowadzania zboża z zagranicy i że zmieni się on w roku lepszych zbiorów.

Rok też 1910 był rokiem takiego lepszego urodzaju; chociaż, jak się obecnie okazuje, wartość zbiorów zeszłego roku przeceniano, to jednak był to w każdym razie rok lepszy, niż przeciętny. A mimo to jako ostateczny wynik gospodarstwa, daje w bilansie handlowym deficyt: po stronie przywozu 106·6 milionów koron więcej niż w roku 1909, po stronie wywozu tylko 99·7 milionów koron w porównaniu z rokiem 1909.

A więc bilans handlowy Austro-Węgier od zeszłego roku pogorszył się. W roku 1909 to saldo bierne wywołało 427·4 milionów koron, zaś wynik roku 1910 daje już deficyt 434·3 milionów koron, a więc wzrost deficytu o blizko 7 milionów koron.

Traktat handlowy między Austryą a Bułgaryą będzie wkrótce zawarty. Obecnie studyują w Sofii projekt układu, przedłożony przez Austryę. Osobiste rokowania obustronnych delegatów odbędą się w Sofii.

Rosyjski minister handlu zamierza zezwolić dwunastu fabrykom metalurgicznym na import 690.000 pudów zagranicznego żelaza po zniżonej taryfie cłowej. Wiadomość ta wywołała na giełdzie berlińskiej znaczny wzrost górnośląskich akcyi żelaznych.

Znamienny wzrost dochodu austryackich kolei państw. Z końcem maja wykazana nadwyżka dochodów na rozchodami wynosząca 12·9 milionów koron, podniosła się z końcem czerwca do 17·2 milionów koron. Z tego 15 milionów przypada na ruch towarowy.

Wspólna własność wozów towarowych między Austryą i Węgrami. Jak donoszą z Budapesztu, planowaną jest wspólność wozów towarowych, wedle wzoru niemieckiego Związku wagonów kolejowych. Ministerstwo kolei nie uchyli się od bliższego poznania tej kwestyi.

Pierwsze rokowania między reprezentantami węgierskich kolei a austryackiem ministerstwem kolejowem mają się odbyć w jesieni.

Przemysł aluminiowy. Na wszechświatowe rynki z hut aluminiowych największej tego metalu dostarczała Szwajcarya.

Mniej więcej przed dwudziestu laty kilogr. glinu kosztował 59 fr. Stopniowo, wskutek wynikłej konkurencyi, ceny poczęły spadać i obecnie kilogram aluminium dostać można za 1 fr. 60 cn.

Ze wszystkich gatunków, wytwarzanych w Europie (Włochy, Francya, Szwajcarya, Niemcy) i w Ameryce, najlepszy jest włoski.

Wyprodukowanie kilogramu aluminium kosztuje 1 fr. 30 cn., co wobec nizkiej ceny sprzedażnej, wynoszącej 1 fr. 60 cn. za kilogram, spowodowało, że z 8 europejskich fabryk 5 zawiesza swoje czynności do czasu polepszenia się warunków zbytu.

Postępy Niemiec w Turcyi. Konsorcyum kapitalistów niemieckich kupiło koncesyę tureckiego towarzystwa żeglugi paro-

---

— Witek, Hipek nie skubcie chleba! niech mama patrzy jak obłamali skórkę!

— Nieprawda, nieprawda, tak było!

Wtem rozległo się za drzwiami:

— Tra lala, tra-lala, jedzie wóz na przewóz, malowane... choroba! gdzie drzwi?!

Dzieci przerwały spór, a Śmigowa pośpiesznie drzwi przymknęła.

— Synowa, jeść pedam dawej! do stu assenacyi! Do stu assen-izacyi pedam jeść dawej, bo łe-łe-łeby porezbijam, pedam!

I szukał klamki, a nie mogąc jej znaleźć, kułakiem i nogą tłuc we drzwi począł.

Śmigowa otworzyła.

— Niech ojciec będzie cicho, bo Pietrek w domu!

Bał się syna widocznie, bo przycichł.

Wszedł Kruk.

— Dasz jeść, czy nie?! Do północy, psiakrew, grzebać się będziesz!

— Czego klniesz?! Jedzenie już dawno gotowe — skłamała. A zresztą — zbuntowała się, możesz dawać na dzieci, by mi nie trza było wiecznie przy balii stać, to ci pilnować wtedy i garów będę, psubracie!

— Masz za „psubrata", masz, masz! — tłukąc o ziemię wszystko, co mu pod rękę podpadło — powtarzał Kruk.

— O rany boskie! — lamentowała kobieta, wściekłeś się, czy co!

A dzieci blade z przerażenia, z zatajonym oddechem, zbiły się w kącie jak owce w trwodze i nie śmiejąc oczu podnieść, końca czekały.

II.

W najbliższą niedzielę, około dziesiątej zrana, wyszedł Kruk z domu. Przeszedł Smoczą, Dziką, Przejazd. Przekroczył Leszno i wciąż szedł dalej. Nie zatrzymał się, aż gdzieś daleko na przeciwległym od Smoczej krańcu miasta. Wszedł w bramę. Przystanął, obejrzał się i szybko przeskakując po trzy naraz stopnie, wszedł na 3-ie piętro. We drzwiach minął się i oczami porozumiał z panem w cylindrze.

W pełnym zastarzałego dymu przedpokoju siadł obok dwuch innych na szerokiej ławie. Zaćmił papierosa i czekał. Po chwili zawołano go. Przeszedł dziwacznych kilka pokojów, a w ostatnim znalazł się przed obliczem... przed wygolonem obliczem samego pana „naczelnika".

— Nu co? przyniosłeś nowego co? — a?

— Tak właśnie, wedle rozkazu!

— Mów!

Długo Kruk mówił, a „pan naczelnik" muskając jedną ręką wąsa, podpierał się drugą, i nie patrząc na mówiącego, słuchał niedbale, i tylko od czasu notował coś na leżącym na stole arkuszu.

— Kak? Gieronim Bok?

— Hieronim Bąk — poprawił Kruk.

— Nu, dobrze. Możesz pójść.

— A ja chciałem przypomnieć panu naczelnikowi, że mi podwyżkę raczył obiecać.

— A? podwyżkę? a ile ty czasu służysz? sześć miesięcy? i żalisz się, że na tej samej wciąż pensyi?

Mało?! — nie, to nie mało 10 rb. na miesiąc. Zresztą odznacz się, to się zobaczy, zobaczy! I zatopił się w przeglądaniu stosu papieru.

Kruk chwilę postał, ale widząc, że mu się nie uda przerwanej nawiązać rozmowy, włożył na głowę czapkę i wyszedł.

III.

— A dziś — skarżyła się matce Hanusia — chłopaki z przeciwka mówiły, że wszystkie lokatory pójdą do gospodarza prosić, by nas z domu swego wyrzucił.

— Jakto żeby wyrzucił?! a czy to mu komornego nie płacę, czy co?!

— Kiedy chłopaki mówią, że jeżeli tata zostanie w tym domu, to się wszystkie lokatory wyprowadzą w jedną chwilę.

— Eech! nie plotłabyś!

— Tak nie plotła! I bawić się z nami nie chcą i biją nas, i mówią, że wszystkie lokatory wyprowadzą się przez nas!

— I bez co tak? nie mówili?

(Dokończenie nastąpi).

wej w Salonikach i zamierza zaprowadzić regularny ruch na wielką skalę między portami tureckimi a Egiptem i Małą Azyą, naturalnie pod flagą niemiecką. Jest to nowa, dotkliwa konkurencya dla austryackiego Lloydu ze strony niemieckiej i nowy dowód, jak Niemcy zręcznie, nie wydając na politykę bałkańską ani centa, zagarniają coraz większe korzyści ekonomiczne na Wschodzie kosztem wiernego sprzymierzeńca Austryi. Cały dotychczasowy rozwój Turcyi od chwili rozpoczęcia ery młodotureckiej wyszedł na korzyść Niemiec, Włoch i Anglii. Państwa te otrzymały ogromne dostawy i potęgują coraz więcej swój wpływ ekonomiczny w Turcyi. O jakiejś zaś szerszej akcyi interesowanych kół austryackich w tym samym kierunku — nie słychać.

Tow. akc. zakładów metalowych B. Hantke, które posiada fabryki w Warszawie i w Częstochowie, odsprzedało fabrykę warszawską Towarzystwu niemieckiemu, noszącemu nazwę „Rosyjskich zakładów metalowych".

Ruch robotniczy a organizacya zawodowa.

Bezpośrednim interesem każdego robotnika jest dążenie do poprawy swego położenia ekonomicznego. Sprzedaż siły roboczej jest czynnością czysto kupiecką i około niej kręcą się wszystkie usiłowania tak robotników, jak i przedsiębiorców. W interesie robotnika leży, by wartość siły roboczej była możliwie najwyższą; przeciwnie przedsiębiorca stara się, by siła robocza była jak najtańsza. Ta sprzeczność interesów stwarza dla pojedyńczego robotnika sytuacyę bardzo niekorzystną: robotnik musi pracować, by mógł żyć, a co za tem idzie, masi pracować za każdą zaofiarowaną mu cenę, nawet wtedy, gdy przyjdzie mu towar swój — siłę roboczą — sprzedać znacznie poniżej jej faktycznej wartości, to znaczy za mniejszą ilość dóbr służących do zaspokojenia potrzeb życiowych, aniżeli tego potrzeba do utrzymania sił jego i jego rodziny.

Robotnik, który jest zdany jedynie na dobrą wolę przedsiębiorcy, jest słabszą stroną i zawsze znajduje się w położeniu przymusowem; przeciwnie przedsiębiorca potrafi to przymusowe położenie robotnika wyzyskać i wyciągnąć z niego korzyści dla siebie. Dopiero organizacya robotników i uregulowanie podaży pracy może ten stosunek zmienić i przywrócić równowagę między obu temi stronami, zawierającemi ze sobą umowę o pracę. Wtedy już nie przypadek lub dobra wola przedsiębiorcy rozstrzyga o cenie za siłę roboczą, lecz te wszystkie czynniki, które rzeczywiście mają wpływ na wartość siły roboczej w danej gałęzi przemysłu i w danej miejscowości.

Jak wszędzie, tak i tu cena siły roboczej w bardzo znacznej mierze zależną jest od wzajemnego stosunku podaży i popytu. Wprawdzie i w tych warunkach organizacya nie usunie konfliktów pomiędzy przedsiębiorcą a robotnikami, lecz konflikty te przybierają zupełnie inną formę — przestają być chwilowymi wybuchami rozpaczy niewolników, starających się skruszyć swe pęta — a nabierają cechy rozumnej, planowo prowadzonej i systematycznej walki, przystosowanej do każdorazowej sytuacyi. Strejk staje się raczej pewnego rodzaju napomnieniem i groźbą dla przedsiębiorcy, który nawet wtedy, gdy związany jest węzłami solidarności z innymi przedsiębiorcami i nie potrzebuje się obawiać swych konkurentów, woli uniknąć walki, aniżeli narażać się na niepewny jej wynik i na straty, które każda walka, bez względu na rezultat za sobą pociąga.

P. między robotnikiem a przedsiębiorcą nie może istnieć wieczny i trwały stosunek zgody i pokoju — przeciwnie obie strony żyją w ustawicznem napięciu, gdyż interesy ich są różne i ze sobą sprzeczne, pomimo wszystkich aluzyi i harmonii między kapitałem a pracą. Zysk przedsiębiorcy podnosi się przy obniżce płac, przynajmniej w pierwszym momencie.

Cała sprawa przedstawia się bardzo prosto, gdy weźmiemy pod uwagę jednego tylko przedsiębiorcę. Z chwilą jednak, gdy obejmiemy całokształt stosunków ekonomicznych, sprawa staje się bardziej zawiłą i skomplikowaną. Osiągnięcie swych żądań przez jedną grupę robotników wywiera pewien wpływ i na robotników innych zawodów. Podwyżka płac nie pozostaje bez wpływu na cenę danego towaru, a robotnik przecież jest nietylko producentem, lecz również konsumentem i jako taki jest bezpośrednio zainteresowany w cenach towarów. Korzystne stosunki na rynkach pracy nie zabezpieczają robotnikowi jeszcze poprawy jego położenia ekonomiczne o, gdyż podwyżka cen towarów może w zupełności pochłonąć podwyżkę płac, zdobytą przez ciężkie i długie nieraz walki. Wahania pomiędzy dobrą a złą konjukturą bywają bardzo często sztucznie wywołane, by powstrzymać klasę robotniczą w jej dążeniu do wydźwignięcia się na wyższy szczebel kultury i zapewnić nadal przewagę klasom posiadającym.

Przewodnią myślą każdego nowoczesnego państwa jest obrona interesów kapitalizmu i wszystkiego co zapewnia władzę i panowanie klasom posiadającym. Cała władza w państwie znajduje się bowiem dotąd w rękach nielicznej garstki magnatów worka pieniężnego. Mimo wszelkich pozorów demokratycznego ustroju państw dzisiejszych, rządy sprawują ci, którzy mają przewagę ekonomiczną. Ta przewaga zapewnia im również władzę polityczną. I widzimy, że wszystkie urządzenia, że wszelkie instytucye państwowe mają na celu jedno tylko: obronę kapitalizmu. Znikła różnica między urodzonym magnatem a dorobkiewiczem — wszyscy zarówno, jeżeli tylko rozporządzają kapitałem, są równi i na równi wyzyskują klasę pracującą. Na usługach kapitalistów stoi cały aparat biurokracyi, wreszcie wojsko, gotowe każdej chwili wystąpić w obronie zagrożonego „ładu i porządku".

Do tej kunsztownej budowy burżuazyjnego państwa wnieść świeże życie, tchnąć wolnego i młodego ducha, jest zadaniem ludu pracującego. A to da się uzyskać tylko przez walkę polityczną całego proletaryatu przez zdobycie wpływu we wszystkich ciałach ustawodawczych.

Najskuteczniejszą bronią w walce o urzeczywistnienie tych celów jest właśnie organizacya zawodowa, która zapewniając klasie robotniczej lepszy byt ekonomiczny, pozwala jej rozwinąć swe siły w kierunku zdobycia władzy politycznej. W ten sposób walka polityczna i zawodowa proletaryatu wzajemnie się uzupełniają, tworząc całokształt ruchu robotniczego. Organizacya zawodowa poza swemi bezpośrednimi, praktycznymi celami, poza tem, że w ramach dzisiejszego ustroju stara się o zdobycie lepszego bytu dla klasy robotniczej, ma jeszcze ogromne znaczenie jako czynnik rewolucyjny, przygotowujący grunt pod budowę przyszłego społeczeństwa. W organizacyi zawodowej robotnik uczy się świadomości klasowej, uczy się patrzeć na świat i na swój stosunek do klasy przedsiębiorców dziś i w przyszłości. Tu poznaje on przepaść, jaka dzieli burżuazyę od proletaryatu i przekonuje się, że iluzyą jest harmonia między kapitałem a pracą, wreszcie, że wyzwolenie proletaryatu może nastąpić tylko wraz z upadkiem całego ustroju kapitalistycznego.

W organizacyi zawodowej robotnik uczy się karności i solidarności z całą swoją klasą, kształci swój charakter i poznaje wartość wspólnego, solidarnego działania. Dla zorganizowanego robotnika interes ogółu jest rzeczą daleko wyższą, niż jego własny osobisty interes — gdyż doświadczenie i świadomość klasowa nauczyły go, że to, co jest dobre dla całej klasy robotniczej, dobre jest i dla niego, jako członka tej klasy. Miejsce anarchistycznego, osobistego dążenia — zajmuje podporządkowanie się woli ogółu. Charakter zorganizowanego robotnika krystalizuje się i nieraz staje się zagadką dla rożnych burżuazyjnych psychologów, nie umiejących zdać sobie sprawy z objawów ofiarności i solidarności, jakiemi w ostatnich czasach zdumiewa świat walczący o swe prawa, robotnik. Siła dążącego niezłomnie naprzód proletaryatu polega na tem właśnie, że umiał on wejść w stałe formy organizacyi, że rozproszone dążenia potrafił skoncentrować w jedno wspólne ognisko, dla którego podłoże przygotowała systematyczna praca w związkach zawodowych.

Strejk robotników ślusarskich w Krakowie.

Jeszcze w dniu 22 lipca przedłożyli robotnicy ślusarscy swoim pracodawcom żądania z tym, że do 31 lipca oczekują odpowiedzi. Żądania nie są wygórowane, co też i sami pracodawcy przyznają. Chodziło tu robotnikom nie tyle o zdobycie wysokich płac, ile o uregulowanie jednolitych płac akordowych i jednolitego czasu pracy.

Ponieważ pracodawcy do oznaczonego czasu nie byli jeszcze zdecydowani, robotnicy na swych zgromadzeniach postanowili dać im jeszcze jeden tydzień do namysłu. Tydzień ten przeszedł jednak bez rezultatu **na co robotnicy odpowiedzieli strejkiem,** który w poniedziałek 7 sierpnia wybuchł. Panowie majstrowie z początku zaczęli udawać „szarfmacherów", obstawili swe warsztaty policyą, chodzili nibyto rozindyczeni i nadęci, ale tylko w pierwszym dniu. Już na drugi dzień im mina zrzedła i chodzili za robotnikami prosząc, aby mieli nad nimi litość, a oni już się poprawią i podpiszą umowę. Robotnicy jednak postawili warunek zawarcia umowy z organizacyą, którą zastępuje sekretarz krajowy tow. Topinek, czego majstrowie na razie nie mogą strawić i jeszcze wyczekują czy da im się tej konieczności jako uniknąć.

Wiedzą oni bowiem, że podpisaną umowę wobec reprezentantów organizacyi będą musieli ściśle dotrzymać i nie uda im się ją naginać i łamać i to im właśnie nie w smak.

Szkoda jednak czasu, bo nie pomogą tu ujadania lub podstęp. Robotnicy ślusarscy ani ruszą się z miejsca dopóki wszelkie formalności umowy nie zostaną w myśl życzeń robotników załatwione.

Robotnicy strejkujący trzymają się doskonale, odbywają codzień zgromadzenia w lokalu związku robotniczego, przeprowadzają ścisłą kontrolę sami nad sobą i warsztatami, dlatego też majstrowie nie mogą oczekiwać, ani żyć nadzieją złamania tego strejku, szkoda wysuszać sobie mózgów na to, bo ani pan Steinberg „szarfmacher" i przewodniczący zjednoczenia pracodawców nie poradzi.

Strejk robotników ślusarskich, budowianych i warsztatowych trwa dalej.

Aż do odwołania Kraków jest dla ślusarzy powyższych kategoryj zamknięty i zapomoga dla podróżnych tych kategoryj ślusarzy wypłacaną nie będzie.

Niechaj żaden ślusarz aż do ukończenia strejku do Krakowa nie przyjeżdża!

Przegląd społeczny.

Trzeci kurs samorodnego spajania metali urządza Krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie ul. Franciszkańska

w czasie od 20 września do 5 października, z następującym programem:

A) Wykłady. Technologia metali z szczególnem uwzględnieniem (wytwarzanie, rodzaje, własności, przeróbka.

Chemia w zastosowaniu (pierwiastki, zasadnicze, reakcye, wyrób tlenu, wodoru, acytylenu).

Metody spajania (zgrzewanie ogniskowe, gazem wodnym, termitowe, elektryczne, stapianie wodorowe, acetylenowe, gazem świetlnym, krajanie metali, budowa aparatów i palników, badanie spojeń).

Instalacye urządzeń i kalkulacya (wybór aparatu, koszt urządzenia i robocizny).)

Ustawy przemysłowe.

Przepisy ustawowe przy używaniu gazów zgęszczonych.

Popieranie przemysłu.

Hygiena.

B) Ćwiczenia praktyczne. Spajanie za pomocą różnych metód blach żelaznych różnych wymiarów, kształtówek, odlewów różnych metali, krajanie metali.

Kurs urządzony jest w pierwszym rzędzie dla okręgu Izby handlowej krakowskiej; z innych okręgów mogą być przyjęci uczestnicy tylko wyjątkowo. Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne; niezamożni mogą otrzymać stypendyum na czas trwania kursu w kwocie 2 kor. dziennie. Przyjęci będą majstrowie, werkmistrze i czeladnicy tych zawodów, w których samorodne spajanie może znaleźć zastosowanie, a więc ślusarze, kotlarze, kowale, blacharze, instalatorzy i t. d. Podania należy wnosić do Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie i załączyć trzeba: 1. kartę przynależności lub metrykę chrztu, 2. ostatnie świadectwo szkolne, 3. list wyzwolin, 4. świadectwo pracy lub kartę przemysłową. Podania, do których dołączone jest świadectwo ubóstwa, są wolne od stempla; w przeciwnym razie należy podanie ostemplować na 1 K. Zamiast podania można dołączyć wypełnione „Zgłoszenie", które otrzymać można w Krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu (Kraków).

Termin wnoszenia podań do 15 września.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Borysław. Przeżyliśmy ładny tydzień. Podczas kampanii wyborczej i nasze organizacye trochę podupadły, z tego chcieli skorzystać kapitaliści i wobec faktu, że 29 z. m. ostatni termin minął do wprowadzenia ośmiogodzinnej szychty w kopalniach, wobec faktu, że wszyscy robotnicy solidarnie głosowali na tow. Wityka i ani jeden nie rachował się z utratą czasu, wymyślaniem kierowników, agitacyą podskakiewiczów, pracodawcy chcieli zmniejszyć zarobki i rzucili kość niezgody w nasze szeregi przez to, że starych kowali, palaczy i t. d. zaczęli rugować, a protegowali dopieroco egzaminowanych lub wyzwolonych, płacąc o 50% mniej aniżeli starym, wypróbowanym fachowcom. Nie udało się! Dnia 17, 18, 19, 20, 21 i 22 lipca odbywały się organizacyjne zgromadzenia wszystkich kategoryj, a więc palaczy, kowali, maszynistów, wiertaczy i pomocników szybowych, na których dobitnie wykazano chytrość i nikczemne intrygi pracodawców, wykazano zadania i cele organizacyi. Przemawiali tow.: Prokopów, Kułak, Pęcak Karol, Josefsberg, Fajek, Serwa i Zakrzewski z Drohobycza, którego przemówienia ładne i rzeczowe długo pozostaną nam w pamięci. Po każdem zgromadzeniu dużo nowych robotników wstąpiło i jest nadzieja, że zakusy kapitalistów i tym razem zwycięsko odeprzemy! Na wszystkich zebraniach zapadły jednomyślne uchwały: 1) nie dać sobie obrywać zarobków, 2) organizować biura pośrednictwa pracy, a przez to rugować niezdrową konkurencyę, 3) tłumnie garnąć się do organizacyi i przez organizacyę normować minimalne lony dla pracowników w przemyśle naftowym.

Dnia 22 z. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie metalowców, na którem wybrano tow. C i c h o n i a przewodniczącym, a tow. A l e k s i e w i c z a zastępcą przewodniczącego. Powiedzmy szczerze, wybór bardzo szczęśliwy, to też mamy nadzieję, że długoletni skarbnik, znający niedomagania, dziś na stanowisku przewodniczącego potrafi wiele naprawić i niejedną reformę przeprowadzić. Dużo nadziei przywiązujemy do nowych wyborów.

Jedno chcę poruszyć na zakończenie, czego towarzysze borysławcy czy nie chcą uczynić, czy nie znają znaczenia, a to zorganizowanie miejscowej komisyi zawodowej, co nam nakazują uchwały kongresów zawodowych; wreszcie uwieńczeniem pracy, agitacyi zawodowej, zwierciadłem, gdzie odbija się cała siła zawodowej organizacyi jest właśnie komisya zawodowa, w skład której wysyłają zarządy grup poszczególnych po 1—3 delegatów i razem mają baczyć 1) na rozwój organizacyi zawodowej, 2) na zorganizowanie wszystkich zawodów (brak u nas drzewnych pomocników handlowych i t. d.), 3) na solidną administracyę w grupach, wreszcie do komisyi zawodowej należą: 1) konsumy, 2) kasa chorych, 3) zakład ubezp. rob. od wyp., 4) utrzymanie lokalu. Zorganizowanie komisyi zawodowej okazało się bardzo korzystnem dla organizacyi i sądzę, że w najkrótszym czasie i Borysław to uczyni.

Z warsztatów i fabryk.

Sanok. Inżynier Goldwasser swoje zapędy w szykanowaniu robotników, nie ograniczył tylko do wyrzucania robotników z pracy, lecz zaczyna robotnikom grozić nabitym rewolwerem. Przyjechawszy na montaż do Stanisławowa, gdzie pracują robotnicy z fabryki sanockiej — wszczął z nimi kłótnię i groził nabitym rewolwerem.

Mówi przysłowie, że czasem i z kija wystrzeli — dlatego radzimy temu ananasowi, by by sobie ten rewolwerek schował, gdyż przy tej groźbie może się grubo pomylić.

Robotnicy sanoccy pamiętają jednego podobnego „Kulturträgera", który także groził rewolwerem, przy czem swoją karyerę zakończył odleżeniem kilku tygodni w łóżku i wyniósł się tam, gdzie pieprz rośnie. Nie chcemy być prorokami, lecz cierpliwość robotników ma także swoje granice, dlatego niech się pan „grozirewolwer" z tem liczy!

Jeżeli w pojęciu „grozirewolwera" zreformowanie kaflarni polega tylko na prowokowaniu spokojnych robotników — to lepiej niech sobie da spokój i pomyśli: „porwałem się"...

Z powodu prowokacyjnego zachowywania się Goldwassera wobec robotników wzywamy Zarząd fabryki, by raczył pouczyć „nerwusa" jak ma postępować. Jeżeli nasze nawoływania pozostaną bez skutku — to jesteśmy przekonani, że sprawa ta smutnie się skończy — jak to miało miejsce w fabryce Zieleniewskiego — że p. werkmistrz dostał po buzi, a w dodatku robotnicy zastanowili pracę, co przekonało Zieleniewskiego, że robotnicy umieją bronić swoich interesów.

Dla opamiętania się Goldwasserowi!

Oświadczenie.

Dnia 13 lipca b. r. w fabryce maszyn firmy Josephy w Bielsku wyraziłem się obelżywie i poniżająco o stowarzyszeniu spożywczem robotników w Bielsku, wskutek czego wydziałowi i zarządcy tegoż stowarzyszenia do Sądu mnie o obrazę czci zaskarżyli.

Żałuję za powyższe wyrażenia i poczynione stowarzyszeniu zarzuty, jakoteż przeprosiłem członków wydziału i zarządu powyższego stowarzyszenia spożywczego, wskutek czego ciż od mego ścigania karnosądowego odstąpili, co z podziękowaniem uznaję.

Bielsko, dnia 1 sierpnia 1911.

Karol Petrusch.
odlewacz w fabryce maszyn
firmy Josephy w Bielsku.

Rozmaitości.

Z państwa gwałtów, zbrodni i bezprawia. Jedno z pism rosyjskich podaje wiadomość, iż pomocnik naczelnika charkowskich rót aresztanckich, będąc obecnym przy wykonaniu wyroku na 9 skazanych, zemdlał i nazajutrz wystąpiły u niego wszelkie objawy pomieszania zmysłów. Przy wykonywaniu wyroków śmierci w więzieniu odbywają się stale dramaty, które wywierają wstrząsające wrażenie na straż więzienną i zwyczajnych stróżów, przygotowujących szubienicę, sznury i trumny, które wykonywane są w warsztacie więziennym. Bardzo często zdarzają się takie fakty, że skazańców służba więzienna musi nieść na rękach do szubienicy, przyczem usta zawiązuie się ręcznikiem.

Był wypadek, że skazaniec, znajdując się w celi z duchownym, na widok dozorcy, wchodzącego z wezwaniem do udania się na miejsce stracenia, uderzył głową o róg stołu i szkodliwie się potłukł.

Był wypadek, że skazani poznali w kacie swego towarzysza, co ich ogromnie wzburzyło. Jeden z nich błagał prokuratora, aby pozwolił mu samemu założyć pętlicę na szyję. Rozumie się, prośbie tej odmówiono.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń (firma **Ferd. Bauer i nast.**, fabryka wind) i (firma **Mose Effenberger**, fabryka armatur, obydwie VII Zieglergasse 67.). **Baden** (firma **H. Heim**, fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann**; **Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm**; **Reichenberg** (wszystkie warsztaty z w y j ą t k i e m f i r m y **„Raf"**); **Warmsdorf** firma **Zimmersa nast. i Charburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy).

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.**)

Blacharze i drikerzy: Proschwitz obok **Gablonz** (firma **Richter i Schwertner**; **Schlettau**; **Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann**, fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher**, fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Odlewacze: Budapeszt (wszystkie fabryki); **Agram** (firma **I. fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

Ślusarze: Wiedeń (firma **Fr. Geisberger**, XIII. Linzerstrasse 163 — zakład artystyczny i budowlany).

Kotlarze, kowale i ślusarze: Serajewo (wszystkie firmy).

Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty).

Instalatorzy centralnych ogrzewalń i pomocnicy: Chemnitz (Saksonia) — (wszystkie zakłady).

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Rudolf R o u g e modelarz. Nr. centr. 69.409, urodzony 3 maja 1884 w Pardubicach, wstąpił 19 lutego 1910 w Wiedniu VI/4. Leopold K r a m m e r modelarz, Nr. centr. 153.099. ur. 21 czerwca 1887 w Wiedniu, wstąpił 18 marca 1911 w Wiedniu VI/4. Jan W a b a k ślusarz, Nr. centr. 103.763. ur. 6 grudnia 1849 w Wiedniu, wstąpił 30 lipca 1910 w Wiedniu XVII. Jan W o l f m e i e r kotlarz, Nr. centr. 15.960, ur. 1 maja 1886 w Lincu, wstąpił 23 października 1904 w Wiedniu. Franciszek B a r a d e r ślusarz, Nr. centr. 95.474, ur. 21 czerwca 1892 w Mödlingu, wstąpił 11 czerwca 1910 w Mödlingu.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.